NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Kraków, wtorek 15 stycznia 1929 Nr. 15

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adm... Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. ... redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe ... O w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'50 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Jaki jest prawdziwy cel etatyzmu?

Kraków, 14 stycznia

Krytyka etatyzmu będzie niebawem u nas postawioną na innym kodeksie. Skoro bowiem etatyzm jest wedle przekonywujących argumentów jednego z matadorów etatyzmu p. Stefana Starzyńskiego „koniecznym wynikiem toku wypadków politycznych i ekonomicznych“ i skoro jest on jakoby równoznacznym z pojęciem „państwowości“, zatem każdy przeciwnik etatyzmu jest anarchistą.

Biurokracja popiera obecnie tendencje upaństwowienia gospodarki czyli etatyzacji. Naukowo udowadnia się, że przechodzimy kryzys gospodarki indywidualnej na skutek przegrupowania się przemysłu na produkcję masową. Coraz też wyraźniej spotykamy się z pociągnięciami rządu, których celem jest wykonywanie planów etatystycznych. Sęk leży tylko w tem, że wykonawcy daleko idących zmian w obecnej strukturze gospodarczej, są laikami. Kierowanie się fantazją, doktryną, nie jest niebezpiecznem, skoro ryzyko ponosi państwo... Skarb państwa płaci za straty, Skarb płaci też pensje punktualnie w terminie. Jeśli zawodzi pociągnięcie, to usłużna prasa, która chętnie tuczy się gadzinowemi funduszami, usprawiedliwia te wysiłki. Trudne jednak ma zadanie gadzinowa prasa, skoro ma np. usprawiedliwić obecną fatalną politykę zbożową. Spadają ceny zboża, a żyto jest daleko tańsze, jak przed interwencyjnemi zakupami w jesieni. Małorolny jest niezadowolony z niskich cen i przestaje być konsumentem. Wprowadza się bezcelowo cła przywozowe na żyto i pszenicę. Daje się bezcelowo zezwolenie na bezcłowy przywóz węgierskiej pszenicy kooperatywie spożywczej, prawdopodobnie też z gwarancją rządową za punktualną spłatę. Młyny są bezczynne. Mąka niższych sort leży bez zbytu, gorzknieje, uboższa ludność musi spożywać chleb i mąkę jednolitego typu, jak ludzie bogaci. Tak chce jeden z fantastów etatyzmu, naczelnik p. Szwalbe. Eksperymentuje się już kilka lat, zawsze negatywnie. Eksperyment tegoroczny też się nie udał i to na całej linji, ale kto myśli, że się p. Szwalbe dał przekonać, ten się grubo myli.

Stoimy przed sezonem wiosennym. Niebawem rozpocznie się eksport jaj. Po raz pierwszy obecnie tylko firmy koncesjonowane mają możliwości wywozu wolnego od cła. Ryzykowny interes eksportu jaj, wymagający wielkiego kapitału, dużego doświadczenia, przesunie się w kierunku spółdzielni i kilkudziesięciu firm. Wyniku kampanji wywozowej tego roku nie trudno się domyśleć — będzie to fiasko.

Wywóz trzody, bydła i mięsa objęty teraz został syndykatem. Firmy, które nia przystąpiły, wykluczone są od handlu wywozowego. Fachowcy twierdzą, że eksperyment ten nie może się udać, ale kogo przekonamy, skoro krytykowanie „aktywności“ gospodarczej rządu jest niechętnie przez niego przyjmowane. Biurokracja chce nabyć wprawy, chce kierować, chce niańczyć bezradne społeczeństwo, bo grozi anarchja, bo kryzys gospodarki indywdualistycznej można jedynie przezwyciężyć etatyzmem.

Polityka podatkowa pomaga coraz intensywniej zagarniać coraz to większy udział dochodów obywateli, pracujących w handlu i przemyśle. Mówi się w Niemczech, że państwo partycypuje w dochodach obywateli do 7 procent. Jeżeliby się dokładnie zbadać chciało, to udział fiskusu w dochodach handlu w Polsce byłby jeszcze wyższy, a na uprawiedliwienie etatyści powiadają, że pośrednictwo jest zbyteczne, że należy je wszelkiemi środkami zwalczać.

Jeżeli się w naszym systemie podatkowym szczególną opieką obdarza handel i przemysł, wykluczając rolnictwo od odpowiedniego udziału w ciężarach bezpośrednich podatków, jeżeli polityka kredytowa prowadzona jest po myśli ideologów etatyzmu w ministerstwach, którzy mają do dyspozycji największe sumy w bankach państwowych (Bank Polski, P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny), to wynik nas zadziwić nie może. Eksperyment kredytowy i podatkowy ostatniego roku był bardzo korzystny dla importerów zagranicznych, a spowodował ujemny bilans handlowy.

Życie gospodarcze zmaga się z trudnościami, które zarzuca mu biurokracja. Słabsze elementy ulegają, ustępując z współzawodnictwa. Bez względnie silniejsze przeciwstawiają się, reagują, i niejednokrotnie wygrana jest po ich stronie. Handel prowadzi politykę indywidualistyczną. Przemysł, wskutek wojny celnej, waloryzacji ceł polityki kredytowej, syndykalizacji skłania się ku etatyzmowi. Skoro polityka indywidualistyczna w handlu da się łatwo zwalczać bardzo popularnem hasłem, że pośrednictwo żydowskie hamuje dążenia rządu do wyzwolenia konsumenta ze szpon pośrednika, to biurokracja ma łatwe pole do eksperymentowania.

Szkody, które ponosi życie gospodarcze w ostatnich latach przez prowadzenie w zarządzie Państwa przedsiębiorstw przemysłowych, przewozowych itd., musiały być istotnie wielkie, skoro rząd zmuszony został równocześnie z uzyskaniem pożyczki stabilizacyjnej przyjąć ustawą zobowiązanie komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Zagranica tylko pod tym warunkiem dać chciała pożyczkę stabilizacyjną. I to jednak ani na chwilę nie zraziło naszych etatystów do dalszych posunięć i pociągnięć w ich programie, a raczej bezprogramowości.

Nikt nie wie, co będzie jutro. Naczelna Izba Gospodarcza jeszcze nie istnieje, mimo, że konstytucja z roku 1921 przewiduje ją. Polityki gospodarczej nie ustalał Sejm. Nawet obecny rząd nie reprezentuje jednolitego kierunku polityki gospodarczej. Stwierdza bez zastrzeżeń minister Moraczewski swój zachwyt dla etatyzmu. Minister Czechowicz, który pełnemi rękami z funduszów podatkowych wyegzekwowanych od pracujących w ciężkich warunkach handlarzy i pośredników, daje pieniądze na etatyzację, oficjalnie sprzeciwia się etatyzmowi. Premjer Bartel znowu usprawiedliwia konieczność opiekowania się Państwa rozwojem gospodarki narodowej w drodze etatyzmu. Minister handlu jest zajęty popieraniem syndykatów, które się obecnie organizują przeciwko konsumentom. W ciągu ubiegłego roku ceny wszystkich artykułów produkowanych przez kartele znacznie podrożały. O ile kosumenci wskutek wyzysku podnoszą zarzuty, to prasa gadzinowa znajdzie tanie hasło, że pośrednik podraża towar i ten sam pośrednik jest wrogiem państwa, bo sprowadza towar z zagranicy, pogarsza tem samem bilans handlowy, chociaż towar zagraniczny jest nieraz lepszy i tańszy.

Eksperyment etatyzmu ma na celu wyeliminowanie żydowskiego pośrednika-kupca. Do tego oficjalnie przyznać się nie można. Kupiectwo potulnie od lat przygląda się swej ruinie. Biernie przygląda się tendencjom zniszczenia go i bezwiednie patrzy na to, jak celowo po obranej drodze wyrzuca się je z monopolów i innych placówek pracy. Spotykamy się z objawem nieprzyjmowania Żydów do pracy we fabrykach. Wiadomo, że prawie żaden Żyd nie znalazł pracy w ostatnich latach w urzędach.

Naiwnym wystarczyło oświadczenie ministra Bartla po przewrocie majowym w roku 1926, że potępia atysemityzm gospodarczy: ci, którzy nie widzą, co się dzieje koło nich, mogą się nadal cieszyć tem oświadczeniem. Celem etatyzmu jest wyrugowanie Żydów z handlu, a maskuje się wobec naiwnych ten system koniecznością dziejową.

Rafał Pfeffer.

Wynik wyborów kahalnych w Podgórzu - wielkim sukcesem sjonistycznym

Kraków, 14 stycznia.

Odbyte w dniu wczorajszym wybory do zarządu gminy żydowskiej w Podgórzu przyniosły poważny sukces zblokowanym listom narodowo-żydowskim, a w szczególności liście **sjonistycznej Nr. 6, która uzyskała największą ilość głosów z pośród wszystkich list.**

Wybory odbyły się we względnym spokoju i wywołały wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest przeszło 80-procentowy udział wyborców. Najsilniejszą agitację rozwinęła lista Agudy Nr. 10, której agitatorzy, masowo sprowadzeni z Krakowa młodzieńcy chasydzcy, zmobilizowali olbrzymi aparat, zwożąc wyborców autami i dorożkami nawet z odległych peryferyj miasta. Działacze agudowscy wytężyli wszystkie siły, by zdobyć głosy, kandydaci listy Nr. 10 obchodzili poszczególnych wyborców, nakłaniając ich przysięgami i odbieraniem „tekias kaf“, do głosowania na tę listę. Mimo nie przebierającej w środkach agitacji, uprawianej także zapomocą tysięcy ulotek i afiszów, **lista Nr. 10 poniosła dotkliwą klęskę, uzyskując zaledwie jeden mandat, który otrzymał p. Samuel Stern.**

Komiczna była rola dotychczasowych kahalników, którzy rozmieszczeni na trzech listach (Nr. 1, 2 i 3) w różnym porządku, agitowali na

wzajem przeciwko sobie, przyczem **każda z tych list posiadała własny lokal wyborczy** i własnych agitatorów. Charakterystyczną jest rzeczą, że dotychczasowy prezes kahału Dr. Ferber, kandydujący na pierwszem miejscu na dwóch listach (!), **na żadnej z tych list nie osiągnął dzielnika wyborczego, a mandat swój zawdzięcza jedynie ułamkom, uzyskanym ze zblokowania list kahalnych z listą Agudy.**

Lista sjonistyczna Nr. 6 uzyskała mimo agitacji słabej **największą ilość głosów, bo aż 328, podczas gdy lista Nr 10 osiągnęła mimo niebywałej agitacji tylko 213 głosów.**

Wynik cyfrowy jest następujący:

Uprawnionych do głosowania było 1641, głosów oddano 1346, w tem 1 nieważny. Dzielnik wyborczy wynosił 150.

Lista Nr. 1 — 141 głosów (Dr. Ferber),
Lista Nr. 2 — 2[illegible] głosów (Haecker).
Lista Nr. 3 — 118 głosów (Dr. Ferber),
Lista Nr. 6 — 328 głosów (sjonistyczna),
Lista Nr. 8 — 50 głosów (bezpartyjna).
Litsa Nr. 10 — 213 głosów (Aguda),
Lista Nr. 11 — 112 głosów (rękodzielnicy),
Lista Nr. 12 — 119 głosów (Mizrachi),
Lista Nr. 13 — 43 głosów (Poale-Sjoniści).

Lista sjonistyczna Nr. 6 uzyskała 2 mandaty; wybrani zostali pp. Dr. Abraham Laub i Józef Gartenberg; zblokowana z listą sjonistyczną lista Mizrachi uzyskała 1 mandat — wybrany został p. Mojżesz Alter.

Zblokowane listy kahalno-agudowskie uzyskały 5 mandatów; a to listy Nr. 1, Nr. 3 i Nr. 10 po jednym mandacie, a lista Nr. 2 — 2 mandaty.

Pozostałe listy nie osiągnęły żadnego mandatu. W szczególności przepadła lista rękodzielnicza, której przedstawiciele nie chcieli zblokować się z listami narodowemi. W razie zblokowania z rękodzielnikami klika kahalna utraciłaby jeszcze jeden mandat.

Jeśli weźmiemy pod uwagę specyficzną atmosferę podgórską, a w szczególności fakt, że dotychczasowi władcy kahalni posiadali w swem ręku cały aparat wyborczy i wywierali osobisty nacisk na wyborców podgórskich, a głównie na starszych bezkrytycznych obywateli, niechętnych naogół radykalnym zmianom, to powyższy wynik uważać można za bardzo znaczny sukces ugrupowań sjonistycznych.

Wyjazd 60 chaluców z Polski do Erec

Piąta alijah rozpoczęta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 1 (Sin.) W dniu dzisiejszym wyjechał do Palestyny pierwszy oddział chaluców złożony z 50 mężczyzn i 10 kobiet. Grupa powyższa, w której skład weszły jednostki najlepiej przygotowane z pośród 300 chaluców zakwalifikowanych już do wyjazdu, ma za sobą paroletnią praktykę m. in. w cegielni w Pustelni, w kolonji w Kłosowcach itd. Grupę, odjeżdżającą osobnym wagonem, udzielonym przez dyrekcję kolei, drogą przez Rumunję na Konstancę, żegnały owacyjnie tłumy publiczności, władz sio[illegible] z posłem Grynbaumem i dyrektorem [illegible] Palestyńskiego na czele. Druga grupa c[illegible] [illegible]ców, złożona z 140 osób, wyjeżdża do Erec 28 stycznia.

Porozumienie rumuńsko-rosyjskie

w sprawie Basarabji — na widowni

Wiedeń, 13. 1 PAT. W artykule datowanym z Bukaresztu donosi „Arbeiter Ztg.", że według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie wkrótce do porozumienia między Rumunją a Związkiem sowieckim w sprawie Besarabji. „Arbeiter Ztg." stwierdza, że ludność Besarabji jest w przeważającej swej większości rumuńska. Propaganda sowiecka w Besarabji wydała marne rezultaty, mimo, że kosztowała olbrzymie sumy. Wybory, przeprowadzone w Besarabji przez nowy rząd bez jakiejkolwiek przemocy, przyniosły komunistom zaledwie 6.000 głosów. Zdaje się, że rząd sowiecki chce wysnuć konsekwencje z tego niepowodzenia propagandy w Bsarabji. Oficjalnie nie brak wprawdzie dowodzeń, że Rosja sowiecka trwa przy swoich żądniach w sprawie Besarabji, w rzeczywistości oznacza włączenie Rumunji do paktu o nieagresji, iż Rosja uznaje obecne granice Rumunji. Narazie pragną Sowiety pertraktować z Rumunją przez Warszawę. Uwzględniając dumę własną Rumunji, obowiązała się podobno Polska nie podpisywać żadnego układu z Rosją, pod którym nie byłoby podpisu także Rumunji. Jest to jednak kwestja najbliższych dni, iż w jakiejś formie rozpoczną się rokowania między Rumunją a Związkiem sowieckim tembardziej, że zapowiedziana już została wizyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Minorescu w Warszawie.

Sport zimowy w Krakowie

SPOTKANIA HOCKEYOWE

Makkabi II.—Wisła II. 4:2 (0:1, 1:2, 4:2), (Mistrz Klasy B). Pierwszem spotkaniem w kolejce mistrzostw B klasy był powyższy mecz. Wisła była naogół faworytem, gdyż w drużynie jej grali tacy gracze, jak Adamek i Jelski, gracz AZS'u warszawskiego. Makkabi była przez cały czas gry drużyną atakującą. Lecz dopiero w ostatniej części gry udało się jej uzyskać zasłużone zwycięstwo. U biało-niebieskich najlepszym był Landesberger, strzelec 3 bramek, obrońca Friedman oraz „Jurek", gracz wprawdzie mołdy, lecz dobrze się zapowiadający.

Wisła—Team komb. 1:1. Przeciw drużynie Wisły wystąpił team złożony z graczy AZS'u, wzmocniony 2 graczami Legji warszawskiej i Pogoni lwowskiej. Wisła poczyniła podczas swego pobytu w Krynicy bardzo duże postępy. Gra naogół równa. Zaraz o rozpoczęciu srtzela Makowski bramkę. Goście starają się za wszelka cenę wyrównać. Lecz dopiero w trzeciej części udaje się Szczerbowskiemu uzyskać punkt wyrównujący. W Wiśle wybijał się obok Makowskiego, bramkarz Cebulak. U gości najlepszym był gracz Pogoni Weissberg. Wzorowo sędziował p. Żeberko. Dziwić się tylko należy, iż Okręgowa Komisja zezwala na rozgrywanie zawodów na boisku Parku Krakowskiego, które zarówno ze względu na swe zbyt małe rozmiary, jak i na „ruchome" bandy zmuszające sędziego do przerywania gry, nie nadaje się do rozgrywek.

PIERWSZE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE

W dniu wczorajszym zorganizowała Makkabi na własnym torze, pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej i szybkiej. Zawody dały przegląd naszych łyżwiarzy i wykazały, iż poziom w porównaniu z ubiegłym sezonem poprawił się znacznie. Słabsze wyniki biegów należy przypisać zbyt krótkiemu torowi i za ostrym wirażom.

Wiedeń, 13. 1 PAT. Dzienniki donoszą z Peszawar, że część armji króla Amannulaha przeszła do powstańców. Mimo odwołania reform, ma być sytuacja króla Amannulaha poważna.

Wiedeń, 13. 1 PAT. Dzienniki donoszą z San Remo, że zamek Selva Dolce przeznaczony został na pobyt króla angielskiego.

— **KONIEC MROZÓW.** Po 10-dniowych dotkliwych kilkunastostopniowych mrozach, nastąpiło począwszy od soboty zdecydowane ocieplenie, a wczoraj słupek rtęci w termometrze przekroczył nawet 0 stopni, dochodząc do 2 stopni ciepła. Mimo tak znacznego podniesienia się temperatury panowało przez cały dzień przejmujące zimno, spowodowane silnemi wiatrami zachodniemi. Na najbliższe dni przepowiadana jest odwilż, wzgl. temperatura około 0 stopni.

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7 m 39	13	15 m. 51
	Poniedziałek	
	3 Szebat 5689	

OTWARCIE WYSTAWY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH W KRAKOWIE.

Wczoraj o godzinie 12-tej w południe otwarto w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim pierwszą wystawę warszawskiego związku zawodowego polskich artystów- plastyków, obejmująca 290 eksponatów z dziedziny malrstwa, grafiki, architektury i grafiki użytkowej. Otwarcia wystawy dokonał w imieniu prezydenta miasta wiceprezydent dr. Schneider, gorąco witając inicjatywę wymienionych wystaw między Krakowem a Warszawą. Odpowiedział prezes związku warszawskich artystów- malarzy Strzeniński, dziękując za urządzenie wystawy miastu i zarządowi, oraz artystom krakowskim za gorące przyjęcia. Gościnne salony Pałacu Sztuki zwiedziły następnie liczne rzesze publiczności, oraz reprezentanci władz. Nagroda miasta Krakowa za najpiękniejszy obraz będzie przyznana w terminie późniejszym. W godzinach wieczornych podejmowali artyści krakowscy swych kolegów warszawskich w lokalu artystów plastyków przy Placu św. Ducha.

WOJEWÓDZTWO UCHYLIŁO UCHWAŁĘ RADY M. KRAKOWA

„Naprzód" podaje, że województwo krakowskie załatwiło rekurs klubów radzieckich PPS i „Pracy Gospodarczej", domagający się uchylenia uchwały Rady miejskiej z dnia 11 lipca ub. r. co do pobierania prądu elektrycznego z kopalni węgla w Jaworzniu w cenie po 5,9 grosza za 1 kwg. Województwo uchyliło uchwałę Rady miejskiej co do określonej w p. 4-tym „zasad umowy" zasadniczej ceny 5,9 gr. za 1 kwg. prądu elektrycznego i zastrzega, że zasadnicza cena prądu nie powinna przekraczać 5,5 gr. za 1 kwg. do ilości 21 miljonów kwg. rocznie. Powodem tej decyzji było, że oferowana przez elektrownię w Sierszy cena po 5,5 gr. za 1 kwg. czyni na rzecz Krakowa oszczędność w kwocie blisko 5,000 zł. miesięcznie — czyli 60,000 zł. rocznie — a Rada miejska nie zastanawiała się wogóle nad możnością uzyskania od kopalni Jaworznickich obniżenia ceny prądu, jakkolwiek gmina m. Krakowa znajduje się w trudnych warunkach materjalnych i musi się uciekać do pożyczek.

ECHA RABUNKU W ŚRODMIEŚCIU.

W sprawie zuchwałego napadu rabunkowego dokonanego w sobote popołudniu w kantorze Gottlieba w Rynku gł. dowiadujemy się, że sprawca napadu Jan Prytuła w dalszym ciągu leży w ciężkim stanie w szpitalu chirurgicznym. Odniósł on trzy rany postrzałowe w klatkę piersiową, z których jedna jest bez wylotu. Wczoraj miano dokonać prześwietlenia celem stwierdzenia, gdzie kula utkwiła poczem ewent. przeprowadzony będzie zabieg wyjęcia kuli. Prytuła w kartotekach urzędu śledczego w Krakowie nie jest notowany. Skonfrontowany z bandytą urzędnik kantoru Weiss rozpoznał w Prytule sprawcę napadu rabunkowego. Przy opryszku znaleziono cały zrabowany w kantorze Gottlieba łup z wyjątkiem jednej starej monety złotej, nadto dwa sznury podwójne z przewodów elektrycznych przygotowane do wiązania ludzi, oraz siedem sztuk awiz „Diamond National Bank" w Pittsburgu (Ameryka), na przesyłki pieniężne, z których sześć adresowanych było do Kazimierza Prytuły, zaś jedna do Jana Prytuły. To awizo okazywał Prytuła w kantorze Gottlieba, żądając od Weissa zrealizowania awiza, w chwili wejścia do kantoru. Awiza te są przypuszczalnie — wnosząc z wypełnionych niewprawną ręką i ołówkiem napisów — zwyklemi blankietami, wystawionemi przez Prytułę na różne kwoty dolarowe, przerachowane na złote po kursie 5 i 9 zł. Niektóre noszą ślady mazania gumą i mają daty, poprawione.

Znaleziony przy bandycie rewolwer 8 milimetrowy systemu bębenkowego zawierał 4 kule i jedną łuskę.

Londyn. (ŻAT). Przybył tu członek Egzekutywy organizacji sjonistycznej w Palestynie płk. Kish, który 20-go bm. wyjeżdża do St. Zjednoczonych celem wzięcia udziału w zjednoczonej kampanji palestyńskiej.

Ż. F. N. w zach. Małopolsce i Śląsku w I. kwartale 5689 r.

Rekordowy dochód w grudniu ub. r.

Dochody Centrali Ż. F. N. w Krakowie za **miesiąc** grudzień (miesiąc chanukowy) **wynoszą 26.347·77 Zł.** Jest to cyfra rekordowa, jakiej Centrala krakowska jeszcze nigdy w żadnym miesiącu nie osiągnęła. **Ogólna** zaś suma wpływów za 1 kw. roku **żyd. 5689, wynosi 48.874·27 Zł,** t. j. o 14.000 Zł więcej, niż za ten sam okres roku ubiegłego, czyli że **wzrost dochodów wynosi przeszło 40 procent.**

Z poszczególnych miast należy na pierwszem miejscu wymienić **Kraków,** który w tym okresie przekroczył kontyngent i osiągnął 27 proc. ogólnych dochodów. Następnie idą: **Bielsko,** Dziedzice, Krzeszowice, Oświęcim, **Nowy-Sącz,** Wieliczka, które to miasta osiągnęły w tym okresie wielkie wpływy. **Pewna poprawa nastąpiła też w następujących miastach:** Cieszyn, Jarosław, Katowice, Król.-Huta, Sanok, Tarnów i Żywiec.

Do poprawy stosunków i zwiększenia się dochodów przyczyniła się ożywiona działalność propagandystyczna i organizacyjna, prowadzona w tym okresie przez Centralę przy pomocy **Delegacji palestyńskiej,** a także tych dzielnych Towarzyszy w poszczególnych miastach, którzy na wezwania Centrali stanęli do apelu i wytężoną pracą osiągnęli najlepsze wyniki.

Z działalności biura należy podnieść za ten okres intenzywną i na wielką skalę prowadzoną propagandę ustną i pisemną. W okresie sprawozdawczym odwiedzono kilkadziesiąt miast, gdzie przeprowadzono szeroką agitację wśród wszystkich sfer ludności żydowskiej. Oprócz tego urządzono przy pomocy Delegacji palestyńskiej 6 konferencyj w różnych miastach okręgowych, przez co dano możność wszystkim współpracownikom nawet z najmniejszych miejscowości zetknięcia się z przedstawicielami Centrali i otrzymania autentycznych informacyj o położeniu w Palestynie i instrukcyi do dalszej pracy. Proklamowana akcja wpisów do Złotej Księgi daje dotychczas dobre wyniki, i jest uzasadniona nadzieja, że nałożona na naszą dzielnicę suma 50 wpisów będzie przekroczoną. Cały szereg gmin żydowskich, instytucyi, bóżnic i osób prywatnych zgłosiło akces do tejże akcji.

Z uznaniem należy jeszcze podnieść działalność dzielnej i niezmordowanej p. Belli Pewznerowej, która przez czas swego pobytu w naszej dzielnicy odwiedziła 25 miast, gdzie rozwinęła owocną agitację, zwłaszcza wśród kobiet. Z wyniku tej pracy powstały w Krakowie, Katowicach, Bielsku, Dziedzicach, Jaśle, Sanoku i wielu innych miastach specjalne Komitety Pań dla Ż. F. N.

W końcu należy podnieść i odwrotną stronę medalu, a więc: 1) Nie wszystkie miasta spełniły w tym okresie swe zadanie, i tak pogorszyły się takie miasta jak: Chrzanów, Krosno, Mielec, Nowy-Targ i Wadowice. 2) Mimo znacznej poprawy nie osiągnięto ani połowy kwoty preliminowanej na ten rok, jako rok wzmożonej pracy i wielkich zadań w Palestynie.

Należy się jednak spodziewać, że Towarzysze we wszystkich miastach dołożą wszystkich sił, aby w nadchodzących miesiącach osiągnąć jaknajlepsze wyniki, tak ażeby Ż. F. N. mógł sprostać swym obowiązkom.

W

ECHA

„Teorja a życie“

czyli: Absurdalne wnioski „Kurjerka“

(r) Pewien dziennikarz niemiecki, zwiedzający Tel Awiw w okresie wyborów, spostrzegł na murach domów, niektóre litery alfabetu hebrajskiego. Chcąc należycie wytłumaczyć czytelnikom swego pisma znaczenie tych znaków, napisał duży fejleton o głębokim mistycyzmie palestyńskim, o wierzeniach i obyczajach ludności żydowskiej, wyrażonych w kabalistycznych znakach na domach, mających odstraszyć złe duchy od ognisk domowych obywateli Tel Awiwu. Biedaczysko nie wiedział, że litery alfabetu hebrajskiego oznaczają także liczby i, ze nie trzeba wcale sięgać do Kabały, albowiem duże litery na murach Tel Awiwu to były tylko liczby list wyborczych rozmaitych stronnictw. „Wpadunek“ był widoczny, ale minął bez głośniejszego echa wobec dużej liczby takich i tym podobnych „wpadunków“ w dziedzinie znawstwa problemów żydowskich, od jakich roi się w prasie. Ignorancja w sprawach żydowskich święci triumfy, a wielkość jej jest jakoś dziwnym zbiegiem okoliczności odwrotnie proporcjonalna do odległości od większych skupień żydowskich i Palestyny.

Oto nowy dowód tego twierdzenia. P „Kęp“ z „Kurjerka“ pozazdrościwszy laurów swemu niemieckiemu koledze, zainteresował się również wyborami w Tel Awiwie, chcąc na tle porównania „teorja a życie“ oświetlić ten problem. W czasie wyborów do Rady miejskiej w Tel Awiwie wystąpił t. z. blok Żydów polskich do walki wyborczej i zdobył 2 mandaty. Żydzi znajdują się w swoim kraju — powiada p. „Kęp“ — a jednak grupują się na podstawie przynależności do dawnej swej ojczyzny i nie łączą się z Żydami innych krajów. Stąd wniosek p. „Kęp.“ o „sztuczności teorji sjonistycznej“, o braku jednolitości narodu żydowskiego itd. Wniosek conajmniej niesłuszny. Czyżby p. „Kęp.“ nie wiedział, że dziś odbywa się niemal we wszystkich krajach na wschodzie Europy proces scalania wśród poszczególnych narodów w jednolitą całość, proces uciążliwy i trudny, dotąd po dziesięciu latach nieskończony? Czy np. z faktu, że między Polakiem z Poznania a Polakiem z Warszawy istnieje silny antagonizm ideowy i polityczny, należy wysnuwać wniosek o niejednolitości narodu polskiego? A chyba jasnem jest, że ów proces scalania łatwiejszy jest w Polsce, niż w Palestynie, a jednak natrafia on tu na olbrzymie przeszkody.

Charakterystycznem przytem jest, że właśnie w Palestynie jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska — szybkiego zacierania się różnic pomiędzy grupami emigrantów z różnych krajów. Jednolita szkoła hebrajska wywiera tu decydujący wpływ. Jeśli zaś istnieje jeszcze grupa „polskich Żydów“ — to należy pamiętać, że jednoczy ona **emigrantów, którzy przybyli do Palestyny przed trzema laty i że jest to ugrupowanie o tendencjach nawskróś społecznych.** Żydzi polscy w Tel Awiwie, to drobnomieszczanie, pragnący bronić swoich interesów na terenie Tel. Awiwu. Coprawda, ugrupowanie to powstało na skutek antagonizmu między dawnymi mieszkańcami Tel Awiwu a emigrantami z Polski, przybyłymi w roku 1925, ale antagonizm ten coraz bardziej zanika i przybiera znacznie łagodniejsze formy, niż np. antagonizm „warszawisty“ do „galicjanina“.

Wniosek pana „Kęp.“ był więc absurdalny, a troska o obywateli Tel Awiwu conajmniej zbyteczna. Dalsze zaś wnioski o „sztuczności teorji sjonistycznej“, „rozdźwięku między teorją a życiem“, o szarzyźnie ideologji sjonistycznej itd., przypominają żywo kabalistyczne wymysły niemieckiego dziennikarza, który w literach alfabetu hebrajskiego spostrzegł zaklęcia przeciw złym duchom...

—————

FRANCISZEK MOLNAR.

Pan Futro

W moim pamiętniku z przedwojenych czasów, kiedy życie płynęło w błogiej beztrosce, znajduję zanotowany pewien epizod, który pozwolę sobie tu wiernie opowiedzieć.

Miałem kolegę, młodego dziennikarza, bardzo miłego, pełnego humoru chłopca z bujną fantazją, przejawiającą się jednak częściej w jego życiu codziennem, niż w artykułach, które pisywał.

Pewnego pięknego dnia kolega mój obstalował sobie wspaniałe futro, na bardzo dogodnych warunkach, przy odbiorze wpłata większej sumy, resztę zaś należności rozłożono mu na raty. Pierwszego więc wpłacił jedną trzecią część otrzymanej pensji i futro odebrał. Po kolacji zjawił się w nowym futrze w kawiarni, gdzie się stale zbierali literaci i dziennikarze i rozkoszował się wrażeniem, jakie wywołał w gronie młodych kolegów. Usiadł przy dużym okrągłym stole pośrodku kawiarni, obok na pustym krześle ułożył starannie futro i z czułością gładził ręką lśniący włos kołnierza.

Kawiarnia była przepełniona. Kiedy nasz dziennikarz zamówił filiżankę kawy, podszedł do stolika płatniczy z groźną miną i powiedział:

— Pan będzie łaskaw futro oddać do szatni.

Młody człowiek spojrzał na kelnera wzrokiem ojca, któremu chcą zabrać jedyne dziecko.

— Nie oddam futra, bo mogą mi je ukraść.

— Niech pan będzie zupełnie spokojny — odpowiedział surowo płatniczy, a zresztą, właściciel szatni odpowiada złożoną kaucją za wszystkie rzeczy u niego pozostawione.

Młodzieniec pogładził znowu futro i rzekł:

— Nie pozwolę futra stąd zabrać. Wcale się nie boję, żeby je ukradli, ale to jest zupełnie nowe futro i nie chcę się ani na chwilę z nim rozstać!

Niewzruszony płatniczy upierał się przy swoim:

— Proszę pana, krzesło potrzebne jest dla gościa, futro nie może na niem leżeć.

— Co słyszę? A czy panu to sprawia różnicę?

Oczywiście — odparł płatniczy — kawiarnia jest przepełniona. Jeżeli na tem krześle usiądzie jakiś gość, to musi dla siebie cośkolwiek zamówić. Pan futrem zajmuje jedno miejsce. O ile się pan nie chce zastosować do przepisów, niech pan będzie łaskaw zabrać swoje futro i opuścić nasz lokal.

Uśmiech zaigrał na ustach dziennikarza.

— Wie pan, co mu powiem? — powiedział do płatniczego — niech pan dla mojego futra przyniesie również filiżankę czarnej kawy.

Ze zdumienia kelner nie wiedział, co robić. Na taką propozycję nie był przygotowany. Na podobny obrót sprawy, nie było już rady. Poszedł więc i przyniósł dwie czarne kawy. Jedną dla dziennikarza, drugą dla futra. Dziennikarz zwrócił się uprzejmie do futra:

— Łaskawy pan iloma kawałkami cukru słodzi kawę?

Przyłożył głowę do futrzanego kołnierza, jakgdyby oczekując od niego odpowiedzi. Potem włożył dwa kawałki cukru do filiżanki, stojącej przed futrem. Goście, siedzący przy okrągłym stole, wybuchnęli śmiechem. Płatniczy, czerwony ze złości, gestykulując żywo, naradzał się w kącie z właścicielem kawiarni. Nagle podszedł znowu do dziennikarza:

— Proszę pana, to są żarty, które się muszą skończyć. Skąd pan może wiedzieć, że gość, któryby zajął to miejsce obstalowałby filiżankę czarnej, a nie kieliszek likieru, albo flaszkę wina, a czego

Nowemi drogami

Na marginesie dyskusji o zawodowej pracy kobiet

Nawiązując do uwag p. Ginsberga „O ogólnej i zawodowej pracy kobiet“ („Nowy Dziennik“ Nr. 347 z ub. r.), chciałbym wykazać, że zapatrywania autora są pod wieloma względami mylne.

Faktem jest, że kobieta współczesna ma o wiele więcej zadań, aniżeli przed kilkuset laty.

Wtedy bowiem kobieta, pełniąc swe zaszczytne obowiązki matki, mały brała udział w życiu społecznem i narodowem. Spełniała to, co — zdaniem p. Ginsberga — do niej tylko należało: była dobrą matką gospodynią.

Lecz czy to wystarcza? Czy pożądanem jest, by połowa ludzkości — zamiast brać udział w pracy twórczej — zasklepiła się tylko w ognisku domowem? Czy i w kobiecie nie ukrywają się zdrowe siły do pozytywnej pracy?

Wszak widzimy, że nasz ruch odrodzeniowy stworzył nowy typ chaluca-kobiety, która pracując na ziemi ojczystej w Erec, jest zarówno dobrym rolnikiem, jak i dobrą matką. Wystarczy tylko przejść kilka kolonij, a zobaczymy kobietę żydowską przy pługu, promienną, wesołą, szczęśliwą...

W czem tkwi jej szczęście?

Nietylko w tem, że jest w kraju ojczystym, ale i w tem, że jest wolna, od nikogo w życiu rodzinnym niezależna: pracuje na każdem polu narówni z mężczyzną.

A skoro nawet los obdarzy ją niemowlęciem, wywiązuje się należycie ze swego zadania. Zostaje po porodzie przez krótki czas w domu, a po odzyskaniu sił wraca znów do pracy.

Mimo to jednak dziatwa tamtejsza jest o wiele zdrowsza od tej, która wyrosła pod czułą opieką matek, nie odstępujących od swych dzieci na krok. To jedno choćby zdrowe zjawisko wystarcza, by ogół drzemiącego w golusie społeczeństwa przekonać, że nasze narodowe wychowanie powinno iść w kierunku uniezależnienia kobiety od mężczyzny.

Tylko to dziecko — bez względu na płeć — które wyrosło w atmosferze, że tak powiem, wspólnej, równej pracy: ojca i matki potrafi należycie ocenić wartość owej pracy.

Tylko to nowe pokolenie wykaże swem życiem, że mylne są poglądy o niezdatności kobiet do zawodów „męskich“.

Wychowujmy więc — jako nowi nauczyciele — naszą młodzież w duchu nowych, pięknych haseł, śpieszmy do odbudowy naszej siedziby nowemi drogami!

Józef Bergman
naucz. żyd. szkoły powszechnej w Bielsku.

Więzienie z przed 2500 lat

Wśród wielu pamiątek odległej a świetnej przeszłości ma Rzym jedną, która silne i niezapomniane wywiera na zwiedzających wrażenie. Pamiątką tą jest sławne więzienie mamertyńskie, znajdujące się tuż przy Forum Romanum, u stóp kapitolu. Wybudował je król rzymski Ancus Mamertinus w roku 640 przed Chrystusem. a więc 2.568 lat temu. Mimo tak sędziwego wieku jedna z najstarszych pamiątek starożytnego Rzymu doskonale przechowała się do dziś.

Więzienie mamertyńskie, czyli „Carcer Mamertinus“ składa się z dwóch podziemnych cel, umieszczonych jedna pod drugą. Do wnętrza prowadzą wąskie schody kamienne. Górna cela ma dwadzieścia stóp długości, dziewięć szerokości i wysoka jest na sześć stóp. Olbrzymie głazy ciosowe z trawestynu tworzą ściany tej ponurej, zupełnie pozbawionej dziennego światła, celi, która była przecież więzieniem lżejszem. Z tej celi Mamertinum zwanej, wydostawali się jeszcze więźniowie na światło dzienne, po całych tygodniach udręczeń i kaźni w ponurej ciemnicy.

Tu wsadzano opornych cezarom i wziętych do niewoli przez rzymskie legje władców odległych krain dla postrachu raczej, niż dla kaźni. Tu wtrącono tych, którzy śmierć ponieść mieli w świetle dnia na oczach wielotysięcznych tłumów, lub tych, których kapryśna łaska cesarza po chwilowym gniewie wracała światu i życiu.

Z dolnej natomiast celi, Tullium albo Robur zwanej, niewielu wydostawało się na światło dzienne za życia. Tu w strasznych męczarniach ginął każdy, kogo tam wrzucono. Już samo wejście do Tullium budzi uczucie zgrozy; jest to niewielki zakratowany otwór, przez który spuszczano skazańców na linie. Otwór jest tak mały, że ciało ludzkie z trudnością tylko może się przezeń przecisnąć.

Obecnie schodzi się do Tullium schodami, które dopiero przed trzydziestu laty zostały odbudowane. Niepodobna bez lęku zejść po schodach do tej najstraszniejszej kaźni starodawnej Romy, w której wyroki śmierci wykonywano przez uduszenie, lub zamorzanie głodem. Trupy wydobowano osękami i wywlekano na pobliskie Forum Romanum, aby tam na schodach gemońskich budziły zgrozę i postrach, Tu zginął Jugurta, król Numidow, zamorzony głodem, tu z rozkazu consula Cycerona uduszeni postronkiem zginęli towarzysze Catiliny: Lentulus, Cetegus, Staticus. Tu zginęli król judzki Arisiobul II. i król armeński Tigran, zabici na rozkaz Pompejusza. Tu śmierć znalazł Sejanus, wspólnik zbrodni Tyberjusza i wielu wielu innych ginęło przez wieki panowania nad światem potężnej Romy.

W jednej ze ścian Tullium znajduje się wykuta w skałach kaplica, pozostałość z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Mijały stulecia za stuleciami, zmienne koleje losów sprowadzały do Tullium coraz to nowych więźniów — ale te twarde i zimne głazy pozostały niezmienione i nienaruszone do dziś i ukazują się oczom zwiedzających takież same, jakie były za czasów Cycerona, Kaliguli, Nerona i Konstantyna Wielkiego. Posostały do dziś niemem świadectwem 25 wieków.

Gorączka spekulacyjna

Znany publicysta p. Stefan Lauzanne. pisze w paryskim „Matin“: Miniony rok 1928 zaznaczył się w Stanach Zjednoczonych nietylko przez gorączkę wyborczą, ale bardziej jeszcze przez namiętność spekulacyjną. Na giełdach gra szła o stawki wielomiljonowe. Przedmiotem gry były kopalnie złota w Klondyke, odkryte przed 30 laty i tereny na półwyspie Florydzie, której piękność odkryto dopiero przed 10 laty. Boston, uchodzący za siedlisko inteligencji amerykańkiej wysuwa się w kierunku spekulacji na pierwszy plan. Organ miejscowy „Boston-Post“ pisze:

Na ulicach naszego miasta nie słychać innych rozmów tylko o spekulacji i o sumach wygranych, a jeszcze częściej przegranych. Publiczność w tramwajach, konsumenci w restauracjach, przechodnie uliczni znają tylko jeden temat, t. j. grę na giełdzie. Wszyscy spekulują, drobni kapitaliści i kupcy grają z większą zaciekłością, niż bogacze. Nawet panie. zaniechawszy tygodników mód. zagłębiają się namiętnie w szeregi cyfr w dziennikach finansowych. Ogół został opanowany gorączką gry...

Gazety roją się od miljonowych cyfr. Nazajutrz po wyborach Hoover'a na prezydenta Stanów, notowano na giełdzie, w tym jednym dniu tylko, stawki w grze na giełdzie do 7 miljonów dolarów. W ostatnim tygodniu listopada cyfra ta urosła do 30 miljonów.

Nadmierną gorączkę spekulacyjną tłumaczyć sobie należy tem, że przed 10 laty spekulacja ograniczała się do kilku wielkich firm handlowych, powszechnie znanych. Spepulacje znane były tylko najbliższym i wybranym. Obecnie sumy te rozstrzeliły się po całym kraju, a różne trusty rosną jak grzyby po deszczu. Dawniej spekulowano towarami, gromadząc zapasy i licząc na nagłą zwyżkę. Obecnie, zamiast towarów gromadzą się walory, jako przedmiot, wiodący prędzej i skuteczniej do celu.

Rzecz tę tak określa „New-York-Times“:

„Nie przesadzi się mówiąc, że gorączka spekulacyjna ogarnęła miljonowe masy. Masy, kupujące walory, nie oglądają się na ich cenę, spodziewając się, że nowa fala spekulantów zapłaci za nie jeszcze więcej. Tym sposobem ceny rosną z dnia na dzień, aż następuje krach dotykający wszystkich spekulantów“.

Inny dziennik pisze: Wybór Hoover'a stał się hasłem spekulacyjnym, a on sam jest dziś rodzajem św. Mikołaja, zwłaszcza dla stronnictwa demokratycznego. Jaki koniec tego wszystkiego? Banki, przeciążone kredytem, muszą ustać nareszcie i położyć koniec spekulacji przez odmowę dalszych kredytów. Wtedy runie całe to sztuczne rusztowanie, a kto nie umiał się w porę powstrzymać, znajdzie się przygniecionym ruiną. Amerykanie zbyt są świadomi tego, że bogactwa swe zawdzięczają wydajności pracy, nie spekulacji. Jest to więc gorączka chwilowa, która musi przeminąć, ale moment ostatni będzie wielkim kryzysem spekulacyjnym i ruiną całego mnóstwa spekulantów.

---

zakład miałby o wiele większy zarobek?

Goście z zainteresowaniem przysłuchiwali się tej rozmowie. W ogólnej ciszy rozległ się głos dziennikarza:

— „Ja jestem biedakiem, więc piję tylko filiżankę czarnej kawy. Ale dla mego pana Futra, proszę natychmiast podać butelkę „Pommery“ i kilka szklanek.

Po chwili stała przed futrem butelka szampana, a dziennikarz zwrócił się do gości z następującą przemową:

— Mój pan Futro jest dziś w doskonałym humorze, bo dostał się w rece tak dobrego pana, jakim ja jestem. Pan Futro pije dziś szampana i najuprzejmiej państwa prosi, żeby się z nim trącili kieliszkiem.

Przyniesiono szklanki i wszystkim nalano szampana; tylko szklanka, stojąca przed futrem była pusta; dziennikarz również uparł się przy tem, że jest biedakiem, któremu czarna kawa musi wystarczyć.

Teraz nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Dziennikarz zauważył że płatniczy i kelner powątpiewająco odnoszą się do wypłacalności futra, wyjął więc z kieszeni pozostałą pensję i położył pieniądze na stole przed futrem. Poczem zawołał:

— Pan Futro zamawia jeszcze jedną butelkę szampana!

Wniesiono drugą butelkę. Jeden z gości wzniósł krótki toast na cześć futra. Przyniesiono zakąski i likery. Kto podszedł do okrągłego stołu, jadł i pił, tylko dziennikarz nic nie jadł. Jest biedakiem, który się musi zadowolnić filiżanką czarnej kawy..

Po godzinie wyczerpała się cała gotówka, leżąca przed futrem na stole. Z miną wielkiego pana dzienikarz dał znak płatniczemu:

— Proszę o rachunek.

Przyniesiono rachunek, dzienikarz go zapłacił i dał hojny napiwek. Płatniczy zwrócił się do dziennikarza:

— Pan szanowny miał jedną czarną?

— Ale jej nie zapłacę. Niech pan dopisze do mego rachunku. Jak zwykle nie mam pieniędzy.

To powiedziawszy, powstał. Płatniczy już oddawna zupełnie udobruchany, zerwał się usłużnie, chcąc wziąć futro i podać je dziennikarzowi.

— Stój! — zawołał nasz przyjaciel. — Co pan chce zrobić? Jak pan może z eleganckim gościem obchodzić się tak, jakby był tylko zwykłą częścią garderoby? Proszę z należnym szacunkiem wziąć futro, zawołać kolegę i pomóc nie mnie włożyć futro, lecz panu Futru pomóc ułożyć się na moich barkach.

Stało się, jak tego pragnął!.. Nie ustąpił, dopóki płatniczy nie uniósł futra, a dwóch kelnerów podsadziło dzienikarza, który delikatnie opuścił ręce w rękawy. Żegnany gorącemi owacjami wszystkich gości, wyszedł z kawiarni.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Jak jeść i pić?

Zepsuty żołądek, to jedno z najczęstszych i najdokuczliwszych zjawisk okresów poświątecznych, dręczy nietylko dzieci, ale także i wielkie dzieci, które w niemniejszym stopniu cierpią na brak wstrzemięźliwości w jedzeniu. Aby odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego w okresach świątecznych tak łatwo psujemy sobie żołądek na smacznych i doskonale przyrządzonych potrawach i dlaczego dzieci psują go sobie łatwiej i szybciej, niż dorośli — trzeba sobie tylko uprzytomnić warunki, w jakich odbywa się trawienie. Żołądek nasz podobnie, jak i cały organizm ma pewne ustalone okresy pracy i spoczynku. Naogół zadawalamy się w ciągu dnia trzema głównie posiłkami, a jeśli nawet niektórzy ludzie przeplatają je jeszcze, co nie jest koniecznie potrzebne, drugiem śniadaniem i podwieczorkiem — to i one obciążają żołądek tylko w nieznacznym stopniu, pozostawiając mu potem kilka godzin spoczynku. Bowiem skromny posiłek wymaga jednej do dwóch godzin, obfitszy trzech do czterech godzin przeróbki przez żołądek, zanim dostanie się do jelit.

Przeróbka ta dokonywa się dzięki wydzielaniu przez ścianę żołądka kwasu solnego i pepsyny, które dopiero trawią pokarmy, to znaczy rozkładają je chemicznie i rozszczepiają na drobne cząstki. Tę pracę trawienną można żołądkowi w znacznym stopniu ułatwić przez dokładne żucie i powolne jedzenie, gdy natomiast szybkie połykanie niedostatecznie pogryzionych kęsów utrudnia ją w znacznym stopniu. Można się o tem naocznie przekonać, wrzucając do szklanki z roztworem kwasu solnego i pepsyny duże kęsy, które dopiero po wielu godzinach ulegają rozpuszczeniu, podczas gdy ta sama ilość pokarmu, wrzucona w drobniutkich kawałkach, ulega strawieniu w ciągu kilku czy kilkunastu minut. Przez powolne rytmiczne skurcze wepchnięte zostają strawione w ten sposób pokarmy do jelit; tu wlewa się również żółć i sok trzustkowy, które dopełniają procesu trawienia. Miazga pokarmowa posuwa się wzdłuż jelita cienkiego, mija jelito grube, by wreszcie dotrzeć do odbytnicy.

Szczególne wymagania sprawności żołądka i jelit stawiają pokarmy tłuste i zbite, takie właśnie, z jakiemi najczęściej spotykamy się w okresie świątecznym, a więc: tłuste pieczenie, majonezy, marcypany, pączki, orzechy, migdały itp. Trzeba im nadmiernej ilości soków trawiennych i żółci, o czem niejeden szczęśliwy posiadacz kamieni żółciowych wiele mógłby opowiedzieć.

Ten skomplikowany mechanizm trawienny może więc tylko wtedy sprawnie funkcjonować, jeśli w spożywaniu pokarmów przestrzega się pewnej regularności i miary. Kto cały dzień, choćby w małych ilościach, przeładowuje żołądek, nie powinien się dziwić, jeśli tenże na końcu zastrajkuje. Nie idzie tu bowiem tylko o nadmiar pracy chemicznej, jaką obarczamy ten organ, ale także o czysto mechaniczne rozdęcie, co oczywiście nie może pozostać bez następstw, jak zaburzeń w wydzielaniu soku żołądkowego, zaburzeń w ruchliwości żołądka, rozszerzenie tegoż, katar żołądka i wiele innych.

Jeż mniejszem złem jest, jeśli żołądek broni się przed przeładowaniem wymiotami i odbijaniem się. To odbijanie się po obiedzie uchodzi u niektórych ludów prymitywnych, zwłaszcza w Azji za objaw czci dla gospodarza, który w ten sposób potwierdza się niejako dobroć jedzenia. Ale u nas, wyjąwszy wieś niemowlęcy, gdzie odbijanie się zazwyczaj kończy każdy posiłek — zwykło się tłumić ten pożyteczny odruch; trzeba więc koniecznie ułatwiać żołądkowi to kulturalne zachowanie się przez pewien umiar w jedzeniu i piciu.

Przed przejedzeniem się strzegą nas naogół instynkty, regulujące spożywanie pokarmów, a to głód i uczucie przesytu. Ale przestrogi tych dwóch wartowników nie zawsze znajdują posłuch, zwłaszcza jeśli jakieś łakocie zadrażnią nasz węch, smak i oko. Szczególnie dzieci łatwo ulegają pokusie, bo zbyt szybko zapominają o przebytych doświadczeniach i ponieważ nie stać ich na opór. Ale prócz małych dzieci znamy i duże, dochodzące nawet do pięćdziesiątki i więcej. Takie maleństwa zjadają nieraz z reguły i z przyzwyczajenia znacznie więcej, niż im potrzeba. Dobrze jest tedy stosować się do zasady jednego z wybitnych lekarzy francuskich: „Mangez le moins possible!" (Jedzcie możliwie jak najmniej!).

To samo odnosi się i do picia. Wiele ludzi, mozolących się napróżno o uzyskanie modnej, smukłej linji i nakładających sobie roztropne ograniczenia w jedzeniu, zapomina o tem, że i alkohol zawiera kalorje, i dziwi się potem, że nie chudną, a przecież flaszka wina odpowiada w wartości kalorycznej jednemu litrowi mleka i zdarza się, że ci, którzy z całą gotowością wyrzekają się mleka, aby schudnąć, równocześnie popijają sobie zdrowo winko. A właśnie alkohol i to szczególnie w skoncentrowanej postaci uszkadza błonę śluzową żołądka i staje się przyczyną późniejszych chronicznych katarów żołądka.

Jedna szczególnie forma nadużywania alkoholu zasługuje jeszcze na wzmiankę, ponieważ łatwo uchodzi uwagi, a mianowicie nadmierne spożywanie pomadek z likierem. I to przedewszystkiem panie pochłaniają je nieraz w dużych ilościach, ani nie zdając sobie sprawy z tego, ile mocnego alkoholu spożywają w tym momencie. Znany jest wypadek zawezwania lekarza do pewnej młodej panny z t. zw. dobrej rodziny, która po gwałtownych wymiotach popadła w głębokie omdlenie. Przerażeni rodzice czuli się bardzo dotknięci, kiedy zawezwany lekarz oświadczył im, że córka ich jest kompletnie pijana. Dopiero odnalezienie pustego pudełka po wiśniach w koniaku potwierdziło rozpoznanie lekarskie.

Odpowiedzi redakcji:

UPOŚLEDZONA Z PROWINCJI: Najlepiej w takich wypadkach działa masaż codzienny piersi, ponadto odpowiednio dobrane ćwiczenia (gimnastyka szwedzka). Wreszcie obcisły napierśnik. — RADYKALNE LEKARSTWO: Przypuszczamy, że rozchodzi się o pocenie się nóg; może Pani wobec tego spokojnie wzmocnić roztwór stosowanego przez się lekarstwa; skóra na podeszwie znosi dobrze 25-procentowy, a nawet 30-procentowy roztwór. — STROSKANA LWOWIANKA: 1) Można zmienić; stosując odpowiedni odcień farby (henny). Po raz pierwszy, aż do nauczenia się — najlepiej powierzyć się rękom fachowca, a więc — fryzjera. — 2) W Żydowskiem Towarzystwie Gimnastycznem. — 16-LETNIA LORKA: I owszem, bardzo być może, że przyczyną jest reumatyzm mięśniowy, ale dla pewności rozpoznania konieczne jest zbadanie, a więc opukanie i osłuchanie płuc. — BEZRADNY: Fakt, że przy spożywaniu niewielkiej ilości napojów wydziela się mimo to dość znaczna ilość moczu, jest łatwo zrozumiały, jeśli się zważy, że mocz jest produktem ogólnej przemiany materji, a więc zależy od wszystkich pokarmów, a nie tylko od płynów. Przeciwko zaparciu środki lekko czyszczące, dieta roślinna, kompoty, jarzyny, owoce, figi, miód; nadto laktol lub kwaśne mleko. — STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZ.": Gimnastyka szwedzka. Ponadto może Pani poprosi Swego stałego lekarza o zaordynowanie Pani któregoś z wyciągów z gruczołu mlecznego, znajdujących się w handlu aptecznym. Miewa to zazwyczaj pożądany skutek. — TROSKLIWA MATKA: Nie możemy Pani nic poradzić, nie widząc dziecka. Trzebaby może dla wyjaśnienia sytuacji poddać córeczkę badaniu neurologicznemu, które wykryje przyczynę i ustali leczenie tego niedowładu. — R. H.: Tylko przez codzienny, umiejętnie wykonany masaż. — STAŁA I WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA: Czy schudnięcie Pani nie zaszkodzi — tego, nie znając stanu płuc Pani, — wiedzieć nie możemy. Jedynie lekarz, który Panią i Jej stan zdrowia zna dokładnie, może na to pytanie odpowiedzieć. — Co do nóg, to należy je kąpać w słonej wodzie i masować. — KWIAT LOTOSU: 1) I owszem, wyrównanie zębów krzywo rosnących, możliwe jest w tym wieku, ale wymaga dużego przeciągu czasu i sprawności dentysty. — 2) Prawdopodobnie hydroterapią dałoby się wiele uzyskać, ale miarodajne jest tu tylko zdanie neurologa, znającego już stan pacjentki. — 3) Naświetlać głowę i twarz lampą kwarcową. Ponadto myć twarz gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — LAIK 1929: Nie możemy Panu udzielić porady na podstawie listownego opisu tylko. — Rzecz wymaga obejrzenia. — ZMARTWIONY 100: 1) Objaw nieszkodliwy, o ile tylko nie pojawia się zanadto często. — 2) Tylko małżeństwo, a więc regularne życie płciowe, może tu wnieść zmianę. — A, B, C, KRAKÓW: 1) Trzeba uprawiać gimnastykę lub jeszcze lepiej lekką atletykę i sporty. — 2) i 3) Nieszkodliwe. — 4) I owszem, jazda na łyżwach pożądana. — WDZIĘCZNY ARTEK: U osób bardzo pobudliwych niepożądana o tyle, że psuje równowagę nerwową. O „zwierzęcości" (jak Pan się wyraża) nie może być mowy, bo jest to przecież popęd naturalny, dany ludziom przez przyrodę i właściwy całemu światu organicznemu.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 14 stycznia.

Kraków (566 m) 11,56 sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12,10 koncert płyt gramofonowych, 13 komunikat rolniczy, 14,50—15,10 komunikaty, 17 Odczyt pt. „Rok i jego początek", wygł. p. Dr. Zofja Kozłowska-Budkowska, Asyst. U. J. 17,25 odczyt z Warszawy, 17,55 koncert z Wilna, 18,50 rozmaitości, 19,10 Prof. Henri Bernard. „Lekcja francuskiego", 19,40 komunikat sportowy i inne, sygnał czasu, hejnał, 20,05—20,30 Odczyt pt. „Z dziejów budowania, państwa polskiego: renesans militarny Polski z początkiem wielkiej wojny", wygł. Dr. Kazimierz Kumaniecki, prof. U. J., 20,30 koncert wieczorny z Wilna, 22 komunikaty, 22,30—23,30 muzyka taneczna.

Wilno (435 m) 17,55 koncert w wykonaniu orkiestry, oraz dyr. Teofila Trzcińskiego, który wykona piosenki staropolskie, 20.30 koncert z okazji I rocznicy otwarcia stacji wileńskiej.

Koszyce (263 m) 20,10 koncert utworów operowych.

Kopenhaga (337 m) 20 koncert Filharmonji Duńskiej.

Hamburg (394,7 m) 20 koncert poświęcony twórczości Wagnera.

Wiedeń (517,2 m) 21,45 koncert utworów starych mistrzów.

Medjolan (549 m) 20,30 operetka.

Budapeszt (555,6 m) 19.30 koncert tow. filharmonicznego.

Leningrad (1000 m) 20 koncert z Filharmonji.

Paryż (1750 m) 20,15 „Ryszard III" Szekspira.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Cele i zadania żyd. Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Pol.

Miesiąc już upłynął od czasu Konferencji Porozumiewawczej Żydowskich Towarzystw Sportowych i Gimnastycznych Rzp. Pol., odbytej 9. XII. 1928 w Krakowie, na której omówiono obecną sytuację ŻTSG w Polsce, stosunek ich do krajowych organizacyj sportowych, dezyderaty wobec tychże, konsolidację żydowskiego ruchu wychowania fizycznego wPolsce, program najbliższy tegoż i powołano do życia Żydowską Radę Wychowania Fizycznego Rzp. Pol., oraz jej Egzekutywę.

Jak wiadomo, prace początkowe są najtrudniejsze. W tem stadjum znajduje się nowy wielki twór — Żydowska Rada Wychowania Fizycznego Rzp. Pol. (ŻRWF).

Powołana do życia Żydowska Rada Wychowania Fizycznego, względnie prezydjum Egzekutywy tejże z siedzibą w Krakowie, rozpoczęła przede wszystkiem pracę swą od ugruntowania prawnej i organizacyjnej podstawy ŻRWF. Wyłoniono przeto fachową komisję statutową, która na podstawie projektu Dra Lesera, przedłożonego Konferencji z 9 XII 1928, zredagowała definitywnie statut ŻRWF i takowy wniosła do legalizacji przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wybitnie współpracował w tej mierze adwokat Dr. Liebling znany sportsmen krakowski.

Pertraktacje personalne co do ustalenia składu Egzekutywy ŻRWF są prawie na ukończeniu. W najbliższych dniach ukaże się oficjalny pierwszy komunikat ŻRWF i przy dołączeniu statutu rozesłany zostanie do wszystkich ŻTSG i wogóle zainteresowanych czynników. Na polecenie prezydjum Egzekutywy ŻRWF przedstawiła deputacja stałej delegacji warszawskiej ŻRWF dla kontaktu z władzami sportowemi prezydjum Związku Polskich Związków Sportowych oraz Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW. przebieg, wyniki, dezyderaty i rezolucje odbytej w Krakowie Konferencji ŻTSG w Polsce i uzyskała sympatyczne odniesienie się do sprawy ŻRWF. Także w Krakowie poinformowane zostały sfery Wojewódzkiego i Miejskiego Ośrodka WF i PW o celach i zadaniach ŻRWF i uzyskano tutaj również zapewnienie sympatycznego poparcia. Wszystkie uchwalone na Konferencji w Krakowie rezolucje zostały podane do wiadomości dotyczących czynników. Na zaproszenie Makkabi krakowskiej wziął prezes ŻRWF Dr. Leser udział w uroczystem otwarciu 20-letniego jubileuszu tego klubu w obozie zimowym wKowańcu. Na Zjazd żydowskiej młodzieży medycznej w Warszawie wysłała ŻRWF delegację oficjalną. Prezydjum ŻRWF zaapelowało do krakowskich lekarzy żydowskich o wzięcie udziału w kursie dla lekarzy krakowskiego Studjum wych. fiz. Wysłano komunikaty prasowe o przebiegu i wyniku Konferencji krakowskiej.

Praca najbliższa polegać będzie na wejściu w kontakt z żydowskiemi towarzystwami sportowemi i gimnastycznemi w Polsce, zrzeszeniu tychże w ŻRWF, mianowaniu mężów zaufania w większych ośrodkach, zorganizowaniu biura Egzekutywy i sekretarjatu tegoż, oraz poszczególnych resortów organizacyjnych i sportowych, nawiązaniu oficjalnem stosunków ze wszystkiemi instytucjami wychowania fizycznego i władzami sportowemi w Polsce, oraz żydowskiemi towarzystwami i organizacjami sportowo- gimnastycznemi na świecie, przedstawieniu dezyderatów ŻTSG miarodajnym czynnikom i stworzeniu planu masowej propagandy sportu i wychowania fizycznego w najszerszych warstwach społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Mamy przed sobą statut ŻRWF, w którym przedstawione są cele i zadania tej nowej, pożytecznej instytucji. Wystarczy zacytować zasadnicze paragrafy, aby zapoznać się z programem ŻRWF. A więc:

„Żydowska Rada Wychowania Fizycznego Rzp. Pol. jest oficjalną reprezentantką Żydowskich Towarzystw Sportowych i Gimnastycznych w Polsce. Celem ŻRWF jest wychowanie i rozwój fizyczny młodzieży żydowskiej obojga płci w ramach organizacyj sportowych i instytucyj wychowania fizycznego, a zakres jej działania obejmuje terytorjum państwa polskiego. W szczególności ma ŻRWF za zadanie:

1) propagowanie kultury cielesnej i regeneracji fizycznej wnajszerszych warstwach polskiego żydostwa słowem i pismem,

2) krzewienie i popieranie wszelkich dążności, zmierzających do uprawiania ćwiczeń cielesnych wśród młodzieży żydowskiej,

3) czuwanie i popieranie działalności istniejących żydowskich towarzystw sportowych i gimnastycznych w Polsce,

4) organizowanie i zakładanie nowych placówek wychowania fizycznego i żydowskich towarzystw sportowo- gimnastycznych,

5) staranie o uzyskanie i zakładanie parków gier ruchowych, boisk sportowych, sal gimnastycznych, pływalń otwartych i krytych, przystani wioślarskich, torów kolarskich, łyżwiarskich i saneczkowych, obozów letnich i zimowych, schronisk turystyczno- krajoznawczych i narciarskich, kortów tennisowych etc., oraz wyposażenie tychże w odpowiednie urządzenia i inwentarz,

6) szkolenie kadr żydowskich instruktorów wychowania fizycznego w Polsce, oraz pośredniczenie w angażowaniu i przydzielaniu fachowych sił instruktorskich krajowych i zagranicznych,

7) organizowanie mityngów i popisów sportowo gimnastycznych celem utrzymywania stałego i ścisłego kontaktu między żydowskiemi towarzystwami sportow- gimnastycznemi i demonstrowanie dorobku ich pracy,

8) roztaczanie opieki prawnej nad żydowskiemi towarzystwami sportowo- gimnastycznemi w Polsce we wszelkich sprawach, wynikających z ich działalności sportowo- gimnastycznej.

9) udzielanie żydowskim towarzystwom sportowo- gimnastycznym w Polsce w ramach możliwości wszelkiego rodzaju pomocy materjalnej, moralnej, organizacyjnej i fachowo- sportowej,

10) utrzymywanie stałego kontaktu organizacyjno- sportowego, oraz współpracy i porozumienia a) z żydowskiemi towarzystwami, instytucjami i związkami wychowania fizycznego na całym świecie, b) z towarzystwami, instyucjami, związkami, władzami wychowania fizycznego w Polsce,

11) obronę interesów żydowskich towarzystw sportowo- gimnastycznych w Polsce a) wobec społeczeństwa żydowskiego, w szczególności w Gminach, szkołach i instytucjach żydowskich, b) wobec państwowych i samorządowych urzędów, ośrodków, związków i instytucyj wychowania fizycznego, c) wobec państwowych ciał ustawodawczych, władz rządowych i autonomicznych,

12) zwoływanie i organizowanie zjazdów, konferencyji posiedzeń celem realizacji swego programu".

Powyższy program ŻRWF zasługuje w pełnej mierze na poparcie całego społeczeństwa tak żydowskiego, jak i polskiego wogóle, a w szczególności bezpośrednio zainteresowanych towarzystw żydowskich, oraz władz sportowych i wychowania fizycznego w Polsce. Miejmy nadzieję, że ŻRWF zdoła skonsolidować powoli cały ruch żydowski wychowania fizycznego w Polsce i uzyskać u miarodajnych czynników należne i odpowiednie poarcie, konieczne dla rozbudowy masowego sportu w społeczeństwie żydowskiem. Tylko w ten sposób możemy się zbliżyć do realizacji programu regeneracji fizycznej żydostwa polskiego, a temsamem do wzmożenia obywatelskiej tężyzny naszego kraju. (hl.)

Z Z. K. S. „Makkabi"

WYDZIAŁ ZKS. MAKKABI uchwalił z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia Klubu wydać odznakę pamiątkową. Wobec tego rozpisuje się niniejszem konkurs na projekt tejże odznaki, mającej symbolizować spot żrydowski. Bliższych szczegółów udziela Sekretarjat Genrcalny. Nagrody są: I. — w kwocie 100 zł. i II. — w kwocie 50 zł. — Do sądu konkursowego zaproszono art. malarza Artura Markowicza, Dyr. Fr. Freunda i Inż. Tob. Wexnera. Projekty w dwóch kopertach zamkniętych, z których jedna ma zawierać projekt i być opatrzona godłem, a druga, również zamknęta, nazwisko autora, należy nadsyłać do Sekretarjatu, ul. Św. Gertrudy 8. do dnia 1 lutego.

SEKCJA ŁYŻWIARSKO - HOCKEYOWA ŻKS MAKKABI, prowadząca w roku bieżącym we własnym zarządzie Tor Ślizgawkowy, zmuszoną była wskutek niespodziewanie licznej frekwencji przystąpić do przeprowadzenia całego szeregu adaptacyj, mających na celu umożliwienie pomieszczenia tak wielkiej liczby ślizgających. I tak otwarto jeszcze jedną garderobę, oraz szatnię dla pań, w których przeprowadzono już instalację elektryczną.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to wyszkolono 128 osób, pozatem uruchomiono wyższy Kurs jazdy figurowej, w którym bierze udział 38 osób. Począwszy od bieżącego tygodnia odbywać się będą w każdą sobotę, względnie w niedziele przeglądowe zawody w jeździe figurowej i szybkiej z udziałem wszystkich sił klubowych.

Wiadomości krajowe

ZE STATYSTYK MINISTERSTWA OŚWIATY wynika, że z państwowych szkół powszechnych posiada sale gimnastyczne tylko 48 proc. szkół, ze średnich tylko 3 proc., zaś w szkołach prywatnych posiadamy tylko 16 proc.!! szkół z salami gimnastycznemi! Żydzi najbardziej to odczuwają, młodzież żydowska bowiem uczęszcza przeważnie do szkół prywatnych.

NOWĄ POLSKĄ GWIAZDĄ NARCIARSKĄ JEST SNOPKÓWNA ze Zakopanego, dorównująca na treningowych biegach słynnej Staszel- Polankowej.

TEAM POLSKI HOCKEYU LODOWEGO NA MISTRZOSTWA EUROPY W BUDAPESZCIE jest następujący: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Żebrowski, Tupalski, Krygier, Adamowski (AZS), Mauer, Kuchar, Stworzeński (Pogoń), Pastecki, Szenajch (Legja), Słogowski (TKS).

W KRAKOWSKIM OZPNie rozpatrywana jest kwestja niedopuszczenia rezerw do mistrzostw klasy A.

Rozmaitości zagraniczne

INŻ. BOECKL, austrjacki mistrz świata w jeździe sztucznej na lodzie, objął trening amerykańskiej drużyny reprezentacyjnej łyżwiarskiej.

PODCZAS WYBORÓW DO PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO wybrano kilku znanych sportowców. Nowoobrani posłowie utworzyli w parlamencie osbno „partję", której zadaniem będzie staranie się o subsydja dla sportu. Rumunja dąży również do uregulowania ustawowego kwestji sportowej w swoim kraju.

HOCKEISTKI ANGIELSKIE powróciły z Ameryki ze wspaniałym sukcesem, uzyskały bowiem w 15 meczach same zwycięstwa i stosunek bramek 221:3!

ZWIĄZEK LEK. ATL. NIEMIECKI zabronił Peltzerowi wyjazdu do Australji nawet na „studja handlowe".

18-LETNI ROBOTNIK AMERYKAŃSKI CHRISTNER jest nowym fenomenem bokserskim Ameryki, predestynowanym na następcę Dempseya i Tunneya.

PAUL MARTIN, znakomity średniodystansowiec szwajcarski, wyjechał do Ameryki, gdzie ma wygłosić rzekomo szereg wykładów. Nie ulega wątpliwości, że Martin będzie „wykładał" również na mityngach i będzie niewątpliwie „dyskutował" z Nurmim i Widem.

TEX RICKARD, największy menager sportowy Ameryki, umarł onegdaj w Miami po przeprowadzonej operacji ślepej kiszki.

NURMI trenuje już na hali w New Jorku i ma zamiar pobić wszystkie rekordy biegowe na hali.

ENGEL, były amatorski mistrz kolarski świata, poddał się onegdaj operacji ślepej kiszki z dobrym skutkiem.

SCHMELLING, znakomity niemiecki bokser, pokonał w New Jorku wobec 20,000 widzów Joe Sekyra'go w 10 rundach na punkty, mając wybitną przewagę i zwycięstwo w 7 rundach. Schmellinga okrzyczano teraz nowym Dempseyem

KONGRES MIĘDZYN. ZWIĄZKU ŁYŻWIARSKIEGO odbędzie się w Oslo w maju br.

THUMBERG, mistrz Europy i świata w łyżwiarstwie z Finlandji, o którym krążyły pogłoski co do wyjazdu w charakterze trenera do Japonji, zachorował nagle wśród objawów zatrucia i zmuszony był wrócić z Davos, gdzie trenował do mistrzostw świata, do Helsingforsu.

DR. PELTZER cieszy się protekcją sądu, który uwolnił go od grzywny, nałożonej nań przez policjanta za nieprzepisową i zbyt szybką jazdę automobilową.

PRZEGLĄD FILMOWY

Awangarda filmu francuskiego

Film stał się przedsiębiorstwem handlowem. — Szczery i rzetelny artysta, szukający nowych dróg, nie może tutaj dojść do głosu, jeśli notabene nie sprzeda swego talentu produkującym en masse fabrykantom. Z tego też powodu w każdym kraju możemy zauważyć grupy ludzi dobrej woli, pełnych inicjatywy, szukających wyjścia z tej trudnej sytuacji. Jednym z takich pionierów filmu jest francuski reżyser Alberto Cavalcanti, który niedawno ukończył piękną filmową balladę p. t. „En rade“.

Treścią filmu są dzieje młodej dziewczyny, której losy skazały na rolę kelnerki w jakiejś spelunce w porcie w Marsylji. Z niezwykłą plastyką odmalowane jest tło akcji wraz ze wszystkiemi przesuwającemi się postaciami pijanych marynarzy. Biedna dziewczyna opiekuje się jeszcze biedniejszą od siebie istotą, t. j. idjotą, ponieważ najnędzniejszy nawet człowiek musi mieć kogoś, kogoby mógł otoczyć swoją miłością. W tem ponurem środowisku zjawia się młody chłopak, syn praczki, duszący się w tej zatęchłej atmosferze i tęskniący za szerokim oddechem morza. Między niemi powstaje miłość, która z początku jest cudnym snem. Po raz pierwszy biedna kelnerka zrzuca ze siebie brudny fartuch i ogląda świat. Chłopak opowiada jej swój sen o dalekich podróżach, o południowej Ameryce gdzie chce dla siebie i dla swojej ukochanej zbudować przystań cichego szczęścia. Ale w pewnym momencie budzi się w chłopaku mężczyzna, przyciska do siebie swoją dziewczynę, która pełna lęku wyrywa się i ucieka. Oto ujrzała w swoim ukochanym oczy pijanych, pełnych żądzy marynarzy, oto poczuły ją gorące, wstrętne ręce mężczyzn, którzy ją dotychczas prześladowali swoją żądzą. A więc jej ukochany jest także tylko zwierzęciem! Cóż więc dla niej pozostaje procz powrotu do spelunki portowej? Tylko idjota w nędznej łodzi wypływa na pełne morze, szukając szczęścia, a nad ranem wyrzucają fale jego zwłoki na brzeg.

Oto treść tej ballady filmowej, która nie znalazła względów w oczach wiedeńskich właścicieli kinoteatrów. Pisze o tem pełen oburzenia Franz Rosenfeld, jeden z najuczciwszych wiedeńskich recenzentów, a współpracownik „Wiener Arbeiterzeitung“. W Paryżu filmy awangardy stanowią sensację, we Wiedniu nie może przepiękny obraz znaleźć dla siebie przytułku. I u nas w Polsce napewno nie lepiej...

„Tajemnica Żelaznego Kwadratu“

(Rozmowa z reżyserem Aleksandrem Reichem).

Tym tajemniczym kwadratem jest skromna skrzynka pocztowa, zdobiąca mury miast polskich... O „Tajemnicy Skrzynki Pocztowej“, najnowszym filmie polskim, zrealizowanym już prawie całkowicie przez reżysera Aleksandra Reicha, mówi się dziś powszechnie, jako o jednym z najciekawszych ewenementów w dziejach polskiego filmu.

— Czemu zawdzięcza „Tajemnica“ swój rozgłos? — pytamy.

— Przypuszczam, że temu właśnie, że jest tajemnicą. Tajemnicą skrzynki pocztowej. Czyż jest bowiem coś bardziej tajemniczego, niż właśnie skrzynka pocztowa?

— Dlaczego pan wybrał właśnie ten temat?

— Widzi Pan, my w Polsce nie możemy się jeszcze pochwalić dojrzałą kinematografją. Zapewne dlatego właśnie, jako ludziom kinematograficznie młodym, bardzo młodym, imponują nam ogromnie wszelkie monumenty. Nie zauważamy jeszcze bowiem wagi drobnych przedmiotów, tych, które stanowią najważniejsze otoczenie nasze i decydują częstokroć o najważniejszych zdarzeniach naszego życia...

— To słuszne, — wtrącam.

— Słuszność tę dawno już zauważyła zagranica. Oto dlaczego spotykają się tam takie filmy, jak „Afisz“, lub „Kodak“, filmy, w których ukazana jest tajemnicza moc drobiazgów. Każdy drobny przedmiot może być bowiem złym lub dobrym talizmanem, jeśli się go potrafi prześwietlić przez pryzmat własnej wrażliwości.

— A więc „Tajemnica“ ukaże nam ukryty świat rzeczy małych, które w rzeczywistości żyją życiem potężnem i wstrząsającem...

— Tak, właśnie wstrząsającem, jak wstrząsająca jest nieznana zawartość skrzynki pocztowej, kryjącej w swem chłodnem, kwadratowem łonie tysiące dramatów i sielanek, morze szaleństwa i rozkoszy.

— Musiał Pan znaleźć sobie wyjątkowych współpracowników do tak głęboko pojętego filmu?

— Wydaje mi się, że zaangażowałem siły wypróbowane, w które naprawdę wierzę. A więc piękne artystki: Izę Belinę i Marję Bogdę, znakomitych asów sceny, H. Zelwerowicza i J. Węgrzyna, Stanisławę Kalińską, oraz popularnego amanta ekranu — Jerzego Marra. Zainteresuje Pana zapewne fakt, że jedną z ról głównych będzie grała zachwycająca rodaczka nasza, Janina Smolińska, gwiazda paryska, której olśniewającą urodę nagrodzono ostatnio na międzynarodowym konkursie piękności w Galvestone II. nagrodą po Amerykance. F. Smolińska występowała jako reprezentantka Polski i możemy być dumni, że nagrodę Europy za piękność kobiecą zdobyła Polka, „Miss Poland“.

— Istotnie, sukces niebywały. A jak się przedstawia zespół techniczny „Tajemnicy“?

— Kierownictwo dekoracyjne reprezentują pp. prof. Rouc i arch. Noris, operatorem zaś . ynny H. Androschin, techniczny twórca filmów „Gabinet Dra Calligari“, „Ręce Orlaka“, „Kawaler Srebrnej Róży“ i t. d. Autorem scenarjusza jest jak wiadomo, Józef Reiidzyński, znany literat.

— Zespół rzeczywiście świetny. A gdzie się odbywa akcja filmu?

— Warszawa, Paryż, Zakopane, Poznań gdzieśmy właśnie skończyli zdjęcia atelierowe wzorowane na „Wschodzie Słońca“, zbudowaliśmy bowiem całą dzielnicę.

Żegnam reżysera Reicha, obiecując sobie wkrótce znów go odwiedzić. **L. R.**

Dziewczynka o dziesięciu obliczach

Ciekawy przykład rozszczepienia świadomości

Psycholodzy zajmują się oddawna interesującem zjawiskiem psychicznem, zwanem w świecie naukowym rozszczepieniem świadomości. Spotyka się ją stosunkowo rzadko, a polega na tem, że dana osoba zatraca nagle swą osobowość, zmienia dawne cechy charakteru i przejmuje nowe. Zapomina szczegóły z własnego życia, niejednokrotnie nawet nazwisko, stając się zupełnie innym człowiekiem. Takie rozszczepienie świadomości stanowi dla psychologów niewyczerpane źródło badań, a i dla wiedzy ma znaczenie niezmierne. Psycholog amerykański James Hyslop, zajmował się swego czasu żywo rozszczepieniem świadomości u pewnej młodej dziewczyny w Filadelfji, która przeistaczała się trzy razy w coraz to innego człowieka, i to w okresach szybko po sobie następujących.

Obecnie opisuje podobne zjawisko psycholog angielski Dr. Albert Wilson, człowiek wielkiej nauki, długoletni prezes izby lekarskiej w Londynie. Jest to wypadek jedyny w swoim rodzaju, jakiego dotąd jeszcze nie było. Oto Mary Barnes, czternastoletnia Angielka zmieniała swoją jaźń dziesięć razy.

Przemiana nastąpiła zupełnie nagle, ku przerażeniu całego otoczenia. Dziewczę było dotąd zdrowe i najnormalniejsze w świecie. Aż nagle zaczęło mówić jak dziecko, w sposób właściwy mniejwięcej czterolatkom. Osobom z otoczenia nadawała zupełnie inne imiona, nie poznawała rodziców, zapomniała czytać i pisać. A co najciekawsze, że nie pamiętała nazwy różnych przedmiotów. Musiano jej niektóre rzeczy po kilka razy powtarzać, zanim przyswoiła sobie ich nazwę. Stan taki nie trwał zbyt długo. Mniejwięcej po siedmiu tygodniach zaszła dalsza zmiana. Druga jaźń przybrana mówiła doskonale, czytała, ale pisała odwrotnie, zaczynając nie od lewej, lecz na sposób orjentalny od prawej strony. Nawet przy czytaniu stosowała często ten sam sposób.

Dziewczynka zaczęła mówić innym głosem o tonie bardzo głębokim. Ojciec, matka krewni i wszyscy otrzymali inne nazwy. Trwało tak ze dwa miesiące, aż do trzeciej przemiany, która była dla otoczenia przykra i bolesna, gdyż Mary stała się głuchoniemą i porozumiewała się tylko przy pomocy mimiki. Czasami sprawiała nawet wrażenie, że nie rozróżnia kolorów. Ostatnie upośledzenie zmieniło się wkrótce w zupełną ślepotę. Było więc biedactwo nieme i ociemniałe. I tak zaczęła się czwarta przemiana. Zatraciła wszelkie zainteresowanie dla życia, siedziała w kącie całemi dniami i nawet ruszać się nie chciała. Po ośmiu tygodniach skończyła się ta udręka. A niespodzianka przy następnej przemianie była olbrzymia i miłą. Dziewczę ślepe i nieme ożywiło się nagle. Wstąpił w nią szał malarski. Obrazy malowane przez nią objawiały talent i wiele umiejętności. Po trzech miesiącach przyszła kolej na muzykę. O malarstwie nie miała już pojęcia, ale za to grała na fortepjanie i skrzypcach, na pierwszym instrumencie lepiej, na drugim fatalnie. Ale uważała się za wirtuozkę.

W ten sposób przeżywała jeszcze dalsze przemiany, ale mniej wyraźnie, aż wreszcie powróciła do swego pierwszego ja.

ROZMAITOŚCI

Pochodzenie saksofonu

W czasopiśmie „Musik“ Eugenjusz Rosenkaimer pisze o pochodzeniu saksofonu, instrumentu niezbędnego dziś w jazz-bandzie. Jakkolwiek instrument ten opatentowano dopiero w r. 1846, już w r. 1844 Anton Sax zbudował pierwszy egzemplarz, który zyskał pochwałę Rossiniego. Sam Sax grał na tym saxofonie w tym samym jeszcze roku na koncercie w Salle Hertz w Paryżu. Inny pisarz Fritz Rose twierdzi w „Signale“, że saksofon znany był już w siedemnastem stuleciu. Muzeum przy konserwatorjum w Florencji nabyło niedawno instrument muzyczny skonstruowany w r. 1683 przez Don Domenico del Mela, który prawdopodobnie jest wynalazcą pianina, zarówno jak wspomnianego prototypu saksofonu.

„Bliźniaczy“ paradoks

W Manchester żona bezrobotnego, M. S Louise Fischer, powiła dwoje bliźniąt, dziewczynki, odznaczające się tem, że każda z nich ujrzała światło dzienne w innym roku. Pierwsza z nich urodziła się na pięć minut przed Sylwestrem, druga w pół godziny potem, kiedy już dwadzieścia pięć minut upłynęło od rozpoczęcia się bieżącego roku. Starsza otrzymała imię Doreen, co oznacza december, czyli grudzień, drugie imię Janet, przypomina January (styczeń).

WESOŁY KĄCIK

STRASZNE!

Pacjentka: Jak długo jeszcze potrwa, panie doktorze, aż wyzdrowieję?

Lekarz: Przez sześć conajmniej miesięcy nie będzie pani mogła jeszcze wychodzić.

Pacjentka: Ach, w tym czasie wszystkie moje suknie wyjdą z mody!

WYRAFINOWANA

— Ależ Haniu, jak długo to trwa, aż mi przynosisz kartkę! Zapewne ją przedtem przeczytałaś?

— Skądże! Że brat pani zbankrutował, a ojciec złamał nogę — cóż mnie to może interesować, proszę pani!

DZIEDZICZNOŚĆ.

— Słyszałeś, Perkalińscy dostali wczoraj dwojeczki?

— Tak? Myślę, że to dość mało — ona jest przecie córką hurtownika.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana